

**Kazanie na Nabożeństwo na wprowadzenie nowego
Generalsuperintendenta,
14. października 2018 r.
Kościół św. Piotra i Pawła w Görlitz
2. Kor. 3, 3-6**

Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa.

Gdy myślę o niej, przychodzi mi na myśl pierwsze wrażenie, które ona na mnie zrobiła: spokojna kobieta, lecz pełna siły. Miała prawie pięćdziesiąt lat i promieniowała z niej spokój a również świadome dążenie jej celów. No i zaczyna opowiadać. Opowiada o tym, że pracowała w banku, zanim się zdecydowała na zawodowy restart. Bo przecież musiało się coś zmienić, mówi. Chciała i musiała zrobić coś innego.

Od tej pory żyje z pisania listów. Tak, Państwo dobrze słyszeliście. Pomaga innym ludziom, ale także firmom i organizacjom w pisaniu dobrych listów. Pomaga formułować wyraziście. Oczywiście trzeba jej za to zapłacić. Pisanie listów nie jest przecież czystą poezją. Swoim "studium listowym" absolutnie poświęciła się komunikacji. Działa to, ponieważ ludzie czasami potrzebują pomocy, aby przekazać coś innym. Przecież o to chodzi w liście: Coś ma zostać przekazane.

Niekiedy chodzi o złożenie oferty.

Niekiedy trzeba komuś coś odmówić.

Niekiedy ktoś chce wytłumaczyć, dla czego pewnego pomysłu nie jest w stanie wspierać.

Niekiedy ktoś chce powiedzieć, że to już koniec i kropka.

A niekiedy ktoś chce przekazać, że chciałby pogłębić znajomość drugiego człowieka.

Jak pisać listy można się nauczyć przy pomocy Pani S. I zapotrzebowanie na jej pomoc jest duże. A innym uświadamia się, że warto zwrócić uwagę na komunikację i w jakie sposoby ona działa.

Pisać listy to jedna sprawa. A dostawać listy to druga. Nie mówię tu teraz o listach, które są rachunkami do zapłacenia, lub które wysyła do nas jakiś urząd.

Raczej myślę o listach, które są sformułowane do nas osobiście, które kierują się do nas jako do osoby, a nie jako do klienta zakładu energetycznego. Listy,

w których ktoś chce nam coś o sobie opowiedzieć. Lub chce nam ktoś pokazać, że w dniu naszych urodzin lub jubileuszu jest z nami myślami.

Miliony krótkich wiadomości na facebooku lub na whatsappie, udekorowane wesołymi emotkami, co chwilę są przesyłane przez cały świat. Lecz osobisty list, może jeszcze pisany ręcznie, mający swój własny charakter, którego już rozpoznajemy przez kopertę – takie listy stały się rzadkie.

Tak, tak, stare dobre czasy, kiedy ludzie wciąż pisali prawdziwe listy. Nadchodzi pewna melancholia. A od melancholii to już tylko krok do zrezygnowanej wypowiedzi: „Dawniej, dawniej wszystko było lepsze.”

Lecz stój. Stop. Tu ma nam Paweł coś do powiedzenia. Blokuje naszą tęsknotę za przeszłością. Spójrzmy! Słuchajmy!

„Wiadomo przecież, że jesteście listem Chrystusowym sporządzonym przez nasze usługiwanie, napisanym nie atramentem, ale Duchem Boga żywego, nie tablicach kamiennych, lecz na tablicach serc ludzkich. A taką ufność mamy przez Chrystusa ku Bogu, nie jakobyśmy byli zdolni pomyśleć coś sami z siebie i tylko z siebie, lecz zdolność nasza jest z Boga, Który też uzdolnił nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza, nie litery, lecz ducha, bo litera zabija, duch zaś ożywia.” 2. Kor. 3, 3-6

2

Tutaj, przed tobą, koło ciebie siedzi list Chrystusa. Jeszcze siedzi, później się ruszy, do komunii, na przyjęcie. Ba, nie tylko jeden list, bardzo wiele listów są tu zgromadzone.

„Jesteście listem.” A nawet o wiele więcej. „Jesteście listem Chrystusowym.” Niech tu ktoś powie, że się już nie pisze listów. Może my piszemy mniej, lub wcale, ON jednak pisze. W pewnym sensie stale pisze. ON, który wpisał nas w swoją wieczną księgę, ON nas i ten zbór „napisał”. Wyraził słowem to, co od wiecznych czasów było niewypowiedziane.

Tutaj siedzicie, zbór, list Chrystusowy.

Paweł jeszcze coś dodaje: Chodzi o wiele więcej niż pisanie lub uczenie się pisania listów.

Nie uczcie się jedynie pisać listów. Lecz zauważcie: Wy *jesteście* listem Chrystusowym.

W was się wpisał On, Wieczny.

W was i między wami zamieszkał On, Jedny.

W was samo A i O, początek i koniec, wstąpił w czas.

W was zamieszkało tchnienie żywotności, które sięga głębiej niż litera, które wypełnia przestrzeń i otwiera nowe obszary.

W was wieje i działa duch z ducha wiecznego, pierwotna żywotność, miłość z pierwotnego ugruntowania.

Drogie siostry, drodzy bracia. To może zabrzmieć nieco oszałamiająco, lecz wydaje się, że tak wychodzą te słowa z Pawła. Wyobrażenia, które wyraża, jakby prześcigają się wzajemnie. Wybiera różne ilustracje, chce przemówić do naszych serc. I zaraża mnie swoim zapachem.

Bóg nie wgrawerował się w kamienie, ani w drewno. Lecz wpisał się w samo życie. W Jezusie Chrystusie odważa się wejść do codzienności, do tego co zwykłe, do tego co ma potrzeby. Daje się pokonać przez ludzką złośliwość i ograniczoność, zazdrość i strach. A jednak nie daje się pokonać. On nie odstępował od życia i od ludzi. Bowiem zostaje. W Jezusie Bóg zostaje ludzki. W zmartwychwstałym Chrystusie działa On w nas. Także teraz. Także tutaj. Także dzisiaj. Żywy Duch Boga działa w nas. Odżywia, zachwyca, pociesza, ogrzewa i prostuje.

A mam nadzieję, że nie jesteśmy listem, zamkniętym w butelce, wyrzuconej w morze, który pływa w wodzie przez długi czas w niepewnej nadziei, że, być może, ktoś go jakiegoś odległego dnia znajdzie i przeczyta.

Ale jesteśmy listem, codziennie aktualizowanym. Listem, który chce być przeczytany. Który ma charakter i promieniuje i celuje na przekazywanie Ewangelii. Czy to odpowiada czy nie: przekazujemy dobrą nowinę. Nawet, jeśli fala fałszywych wiadomości i komentarzy nienawiści rośnie – my przekazujemy dobre nowiny!

To przez nas inni mogą czytać, iż Bóg działa w człowieku i chce działać to, co służy życiu. Paweł pisze: „*Uzdolnił nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza.*” Służymy sobie nawzajem i na tym świecie.

To dobrze brzmi i łatwo się mówi. Lecz nie jest tak łatwo w to uwierzyć. Że ON chce nas użyć: z naszymi wadami, niekiedy małowierni, niekiedy zrezygnowani. Że ON nas potrzebuje. I że nadajemy się do tego by być nosicielami Ducha Bożego.

Wydaje mi się, że musimy dalej ćwiczyć, aby w to uwierzyć. Musimy się dalej uczyć zaufania.

I tu dołączam też moją osobę. Liczę się to gronu tych, którzy potrzebują i dalej ćwiczą zaufanie. Szczególnie w tych pierwszych dniach w nowym urzędzie mogę i chcę prosić o to i ufać, że On także we mnie się tak jasno i mądrze wpisał, że nowina o miłości i pojednaniu i wartości jest do odczytania także w moich słowach i czynach. I że mogę rozróżniać pomiędzy tym, co ważne, a tym, co istotne.

Pani S. prowadzi „studio listowe“.

Bóg prowadzi w swoim zborze „wspólnotę wiary”, która ćwiczy i praktykuje zaufanie.

Istotne jest to: Bóg wpisał się swoim Duchem w swój zbór, w każdego z nas.

Człowiek jest napisany odręcznie – najwyższe dzieło Stwórcy. Absolutnie do szanowania i godny wszelkiej możliwej uwagi i poświęcenia.

I wyobrażam sobie jak to będzie, jak te drzwi kościoła się otworzą i wszystkie te listy napisane odręcznie wypłyną ze Świątyni. Co za obraz! Tyle wieści od Pana Boga. Wszyscy w jednym Duchu. W tym Świętym, w duchu pojednania i pokoju i nadziei.

Ufajcie Mu, ufajcie sobie, ufajcie innym. Jesteście listem Chrystusowym dla siebie nawzajem i do świata. Amen.